Nr. 263. Dnia 23 września. Wtorek. Dnia 11 (23) września 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł

Dziś:	Tekli P. M.	Sobota:	*Przen. ś. Stanisława*
Środa:	*N. M. P. od w. niew.*	Niedziela:	Wacława Króla.
Czwartek:	Aurelji P.	Poniedz.:	Michała Archan.
Piątek:	Cyprjana i Justyny.	Wtorek:	*Michała Archan.*

Wschód słońca o godzinie 5 minut 43.
Zachód " " 6 " 3.
Długość dnia godzin . . . 12 " 20.
Ubyło " " 4 " 23.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 51 w.
Zachód " " 11 " 33 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 6.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 8 R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268 — Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Bogosławy bł., jutro Homira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu IX-go, oddziału I-go. (Gmach Towarzystwa dona Krak.-Przed.—6 po południu.) — Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—8 wieczorem.)— Ogólne zebranie członków Stowarzyszenia spożywczego „Merkury". (Sala resursy obywatelskiej—8 wieczorem.)

Wycieczka: Wycieczka członków komisji kwiatowej Towarzystwa ogrodniczego do Łodzi. (Dworzec kolei wiedeńskiej—6 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Trubadur" (występ gościnny p. Bernharda), jutro „Sprawa Clémenceau";— Rozmaitości: dziś „Ciotka na wydaniu", „Konkurent i mąż" i „Występek panny Józi", jutro „Niespodzianki rozwodowe" i „Występek panny Józi"; — Nowy: dziś „Pierścień rodzinny", jutro „Nieboszczyk Toupinel" i „Lischen i Fritzchen". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: **Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 9105 kop. 87. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Petersb. wied.* piszą: W maju 1881-go roku ministerjum spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerjum finansów, rozesłało okólnik, który zalecał władzom administracyjnym szczególną ostrożność przy stosowaniu przymusu licytacyjnego do włościan, zalegających w opłacie podatków. Zalecano wystawiać na licytację konie i bydło tylko w razach ostatecznych, jako środek przeciw uporowi włościan, lecz jednocześnie ostrzegano przed użyciem tego środka wtedy, gdy przypuszczalne było wyczerpanie sił podatkowych włościan. Okólnik ten stosowany był ściśle aż do czasu zorganizowania instytucji inspektorów podatkowych. Obecnie sprzedaż koni i bydła za podatki praktykuje się dosyć często. Wobec tego w tych dniach wydane zostało rozporządzenie co do ścisłego przestrzegania okólnika z r. 1881-go.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż w sferach urzędowych, w celach zapewnienia większego rozwoju przemysłu górniczego, postanowiono dawać pierwszeństwo przedsiębiorcom krajowym w kwestji konkurencji z przedsiębiorcami zagranicznymi, operującymi w obrębie państwa.

= *Nowosti* donoszą, iż w ciągu jesiennej sesji rady państwa czytany będzie projekt ministerjum sprawiedliwości o wypadkach, kiedy stosowana być może procedura skrócona.

= W ostatnich czasach rozciągnięto większy rygor nad utrzymującymi szynki i w myśl obowiązujących przepisów, za rozmaite wykroczenia odebrane zostały patenty i zamknięte szynki następującym osobom: Ruchli Müntz (Krochmalna nr. 22), M. Karle (Grzybowska 80), Abrahamowi Żarnowskiemu (Wolska 58), Dawidowi Milnerowi (Plac Witkowskiego 3), Franciszkowi Kamińskiemu (Leopoldyna 21), Sylwestrowi Libickiemu (Wronia 19), Ajzykowi Kupermanowi (Aleksandrja 4), Szejfie Strosfogel (Nowy-Świat 60) i Michałowi Erlichowi (Wronia 254).

= Z powodu znacznie zwiększonej ilości pogrzebów na cmentarzu brudzieńskim i przeniesienia tam części taboru powązkowskiego, okazała się potrzeba zwiększenia służby miejscowej. W tym celu magistrat wystąpił z projektem utworzenia nowej posady pomocnika nadzorcy cmentarza, jak również woźnego i odźwiernego. Nadto ze względu na konieczną potrzebę zadrzewienia cmentarza, położonego wśród lotnych piasków, uznano konieczność zamianowania stałego ogrodnika cmentarnego.

= W roku zeszłym pochowano na cmentarzu brudzieńskim z Warszawy i Pragi: osób dorosłych 1,073, dzieci 2,648, zaś ze wsi, należących do parafji praskiej, osób dorosłych 158, dzieci 2,799, razem 7,578 osób.

= JE. Główny Naczelnik kraju raczył zezwolić na zbieranie dobrowolnych ofiar od właścicieli domów, oraz od innych mieszkańców m. Warszawy do wysokości 3,000 rs., na urządzenie i utrzymywanie ochronek dla dzieci biednych rodziców, zamieszkałych w osadach podmiejskich: Nowa Praga, Szmulowizna, Targówek i Kamionek, które z d. 13-ym stycznia 1891-go r. zostaną do miasta przyłączone. Zawiadamiając o tem służbę policyjną, p. o. oberpolicmajstra poleca rozciągnąć nadzór, aby zbieraniem ofiar zajmowały się wyłącznie te osoby, które posiadają upoważnienie warszawskiego Towarzystwa dobroczynności.

= Po zupełnem skanalizowaniu posesji, na której wznosi się garbarnia, zamierzają pp. Szlenkerowie przystąpić jeszcze do przeprowadzenia kanału na Lesznie od zabudowań garbarni do swego domu mieszkalnego. Koszt tej budowy obliczony został na 7000 rs., która to suma, aż do czasu zatwierdzenia przez władzę wyższą kanału na Lesznie, ma być wniesioną do kasy miejskiej.

= W nadchodzący czwartek zebrać się ma komisja, złożona z członka inspekcji kolejowej, inżenjerów: fortecznego i kanalizacyjnych, celem określenia robót około przeprowadzenia przejścia kanału pod plantem kolei nadwiślańskiej.

= Na kwartalnej sesji obrachunkowej zgromadzenia introligatorów zapisano 4-ch uczniów, a Karol Kuciński i Wacław Stempień otrzymali listy wyzwolinowe. Z odczytanego sprawozdania za ubiegły kwartał okazuje się, że remanent od zeszłej sesji wynosił 1,030 rs., dochodu było 24 rs., wydatkowano 16 rs., remanent więc zwiększył się do 1,036 rs.

= Urząd starszych zgromadzenia rzeźników odniósł się z zawiadomieniem do magistratu, że w dniu 24-ym, 29-ym i 30-ym b. m., oraz 6-ym i 7-ym października przypadają święta żydowskie i że w oznaczone powyżej dni rzeź nie będzie się odbywać. Urząd starszych prosił magistrat o dozwolenie na rzeź bydła w nocy dnia 24, 30-go b. m. i 7-go października. Magistrat prośbę uwzględnił.

= Za niedopełnienie aktów złączeń skazano 42 małżonków, a za nieposiadanie książeczek legity-

---

20)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

XIII.

Amerykanka i polka.

Maj się kończył. Słońce daremnie jeszcze walczyło ze śniegami i lodem, daremnie gorącemi promieniami starało się zdruzgotać skorupę na Świętym Wawrzyńcu. Zima takim bezlitośnym uściskiem objęła tę północną krainę, że promienie słońca wyrwać jej z tych objęć nie mogły. Ale maj się kończył, zima pozornie tylko panowała jeszcze, wybiła już ostatnia jej godzina.

Słońce zwyciężyło! A toczyło walkę z taką gwałtownością, że tryumf swój cudem zamanifestować chciało. W innych krajach, gdzie mu zima takiego oporu nie stawia, nie potrzebuje się śpieszyć i powoli ziemię w kwiaty i zieloność przystraja. Tu jednak nie ma czasu do stracenia. W kilka dni przeistacza kraj cały; w kilka dni wychylają się pączki, czarna ziemia zamienia się na łan zielony, czarne, ogołocone szkielety drzew stają nagle w szacie majowej. Oczom się nie chce wierzyć! Kilka dni, kilka nocy, a zimna, monotonna, śniegami pokryta Kanada, zamienia się na umajoną, świetną barwami, uroczą w swej piękności krainę.

Góra „Montreal", wznosząca się z jednej strony miasta, któremu dała imię, pokryta parkami, lasami i cmentarzami, stanowi tło, punkt oparcia dla miasta całego. Między zielenią prastarych drzew bieleją mury eleganckich willi. Od samego szczytu wzgórza widnieją pałacyki włoskie, szalety szwajcarskie, zameczki angielskie; i schodzą coraz niżej, gromadzą się coraz gęściej i dopiero rozmnożywszy się na płaszczyźnie, powoli zmieniają pozór. Znikają pałace, widać już tylko pospolite kamienice, potem skromne, nizkie, ubogie domostwa, aż do portu, do samego Świętego Wawrzyńca, który swojem szerokiem korytem położył hamulec dalszemu rozszerzaniu się miasta.

Montreal—to wyspa, punktem środkowym wyspy—góra. Gdziekolwiek od centrum wyspy kroki zwrócić, wszędzie napotyka się srebrne, majestatyczne nurty Świętego Wawrzyńca; gdy się znów oczy od rzeki na wyspę przeniesie, zawsze wzrok na górze zatrzymać się musi.

Maj zbliża się ku końcowi. Cud dokonany; ziemia, kilka dni temu naga, dziś strojna, kwiecista, a Montreal, dumny z rzeki swojej i z góry swojej, uśmiecha się do nowego, wiosennego życia.

Słońce zachodzi właśnie. Wszystkie promienie cisnęło do wód rzeki głębokich, ja[illegible]y się ochłodzić i pokrzepić chciało po takich [illegible]łych trudach. Nad brzegiem rzeki stoi kapliczka, na jej mury pada światło różowe i drży, i ciemnieje. Kapliczka cały dzień otworem stoi. Przed ołtarzem pali się lampa, srebrny okręt, z płomykiem żółtawym. Lampę tę, to jest okręt, ofiarowali żeglarze, aby podziękować Matce Bożej za cudowne ocalenie w czasie nawalnicy morskiej. Kaplica poświęcona jest Najświętszej Pannie. malutka, cicha, najskromniejsza między domami Bożemi; ale prześliczny jej rysunek, czystość linij i urok prostoty, czyni ją podobną do białej perły, tonącej w morzu zieleni.

W chwilach tęsknoty za krajem zaglądał tam nieraz Henryk Sawicz. Od wyjazdu brata mało się udzielał towarzystwu, smutny był i często zniechęcony. Szukał samotności i lubił zawadzić podczas swoich spacerów o „*Notre Dame de bon secours*".

Zwykle pustki panowały w kaplicy, czasem tylko zastawał świeczek kilka zapalonych przez pobożne kobiety, jako *votum* na intencję szczęśliwego powrotu męża lub syna żeglarza. Dzisiaj klęczała na stopniach ołtarza młoda, elegancko ubrana osóbka. Twarzy jej nie mógł Henryk dojrzeć, ale zdawało mu się, że płacze.

Młody rzeźbiarz nie odwiedzał kaplicy w celu zanoszenia pobożnych modłów. Lubił ją, gdyż myśli jego spokojniej tu krążyły, niż gdzieindziej, a oczy cieszyły się harmonią linij. Lubił patrzeć na okręcik srebrny, niejedną nawet fantazję usnuł na temat owego *votum*. Jednem słowem, lubił tam marzyć, a umysł jego nie zawsze zważał, że to miejsce święte, i błąkał się po manowcach, nieraz zupełnie światowych.

Dzisiaj imaginacja jego zaprzątniętą była widokiem młodej osoby. Czekał też niecierpliwie, aż się odwróci i zdziwił się niepomiernie, gdy w dążącej ku wyjściu osóbce poznał miss Daisy Wight Pośpieszył za nią i zatrzymał na progu kaplicy.

— *For goodness sake!* Cóż tu panią sprowadza, miss Daisy?

Ale ona nie zmieszała się wcale.

— Przyszłam się pomodlić — odparła naturalnie, nie domyślając się pewnie, że oczy jej były jeszcze od łez czerwone.

macyjnych 95-iu mieszkańców na kary pieniężne, wyznaczone w drodze administracyjnej.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż sprawa przeciwko Wojowskiemu o napaść na Mystkowską, o czem wspominaliśmy w nrze z d. 8-go lipca r. b., została przez władzę sądową umorzona dla braku wszelkich poszlak przestępstwa.

= W dniu wczorajszym po dłuższej nieobecności powrócił do Warszawy dyrektor kancelarji warszawskiego jeneral-gubernatora, r. t. Korniłow.

= W dniu wczorajszym wyjechali z Warszawy: prezes komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Ludwik Górski, do gubernji siedleckiej; wicegubernator warszawski, rz. r. st. Andrejew, do gub. wołyńskiej; senator, rz. r. t. Arcimowicz, do Nowej-Aleksandrji i profesor uniwersytetu, rz. r. st. Subotin, do Kijowa.

= Pożyteczne wydawnictwo.

Z grona inżenierów tutejszych utworzył się komitet, celem opracowania dzieła o budowie kanalizacji i wodociągów w naszem mieście.

Jako wzór do tej pomnikowej pracy przyjęto wydane w Berlinie przez Hobrechta dzieło.

Praca naszych inżenierów rozpadać się ma na dwie części, z których jedna dotyczy wodociągów, druga kanałów; obejmować zaś będzie historję budowy, naturę gruntu, ceny materjałów, doświadczenia techniczne itp.

W tym celu podjęto już rokowania z jedną z tutejszych firm wydawniczych, rysunki zaś, jakiemi dzieło ma być licznie ozdobione, wykona również tutejszy zakład litograficzny p. A. Główczeskiego.

Projekt tego wydawnictwa budzi w sferach technicznych szerokie zainteresowanie.

= Pierwszy.

W przyszłą środę odbędzie się w salach redutowych pierwszy wieczór Towarzystwa muzycznego.

Wejście do sal redutowych pozostaje, jak lat poprzednich, li tylko schodami teatru Wielkiego (prowadzącemi na galerję i paradyz).

Przy wejściu do sal redutowych urządzoną została kontramarkarnia.

= Sprawy dobroczynne.

Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności na posiedzeniu administracji ogólnej, odczytane zostało sprawozdanie z działalności Towarzystwa za r. z.

Wydatki wynosiły rs. 150,983 kop., dochody zaś rs. 139,542 kop. 8½, czyli że wydatki przewyższyły dochody o rs. 11,440 k. 81.

W r. z. Towarzystwo utrzymywało i udzieliło wsparcie 21,169 osobom.

Majątek Towarzystwa przedstawia rs. 712,885 k. 95 w kapitałach umieszczonych w Banku państwa i na hypotekach.

Stan kasy po 1-ym września r. b. jest następujący:

W przychodzie przedstawia rs. 85,410 kop. 40, wydatki rs. 84,077 kop. 19, czyli z remanentem pozostało rs. 1333 kop. 21.

Do komitetu, mającego się ułożyć na r. p. budżetu, zaproszeni zostali: p. Jan Zieliński, wiceprezes administracji, a na członków komitetu ciż sami, którzy doń należeli w roku ubiegłym, oraz pp. Jan Kowalski i Konstanty Szumlański.

= Szkoła ogrodnicza.

Otrzymujemy list od dra Karola Zawady, właściciela koncesjonowanej przez ministerjum dóbr państwa nowej szkoły ogrodniczej w Częstochowie, z zawiadomieniem o konieczności odłożenia terminu otwarcia szkoły.

Według ustawy, kursy powinny zacząć się d. 15-go października.

Zachodzą przecież różne przeszkody, a głównie potrzeba organizacji personelu nauczycielskiego, przygotowania odpowiedniego lokalu dla internów, nabycia utensylij szkolnych, oraz naukowych itp.

Dla tych powodów otwarcie szkoły nastąpi niewcześniej, jak z nowym rokiem 1891-ym, w początkach stycznia.

= Nowa ulica.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości, projekt przebicia nowej ulicy z Miodowej na Bielańską w zasadzie jest już zatwierdzony stosownie do planu, jaki inżenierja miejska, w myśl opinji komisji, w tym celu wydelegowanej sporządziła.

Dają się słyszeć głosy przeciwne temu projektowi z uwagi na konieczność usunięcia ogrodów, podczas gdy hygjeniści wyrzekają na niedostateczne zadrzewienie miasta.

Względy przecież utylitarnej natury przeważyły, i nowa ulica już z wiosną roku przyszłego będzie otworzoną.

Kierunek jej przedstawia się w sposób następujący:

Od kościoła po-kapucyńskiego przez place po rozebranych budowlach, ulica przetnie ogród przy posesji hr. Augustowej Potockiej, następnie zwróci się za posesję dawnej mennicy i tu, około pałacu hr. Zawiszy, prawie wprost hotelu Paryzkiego, wyjdzie na Bielańską.

Początkowo projektowano, aby szerokość nowej ulicy wynosiła 9 sążni, z uwagi przecież na potrzebę w takim razie burzenia części gmachu b. mennicy, musiano oznaczyć jej szerokość na 6 sążni.

Jakkolwiek plenipotent hr. Augustowej Potockiej, hr. Czacki, w imieniu właścicielki zasiadający w komitecie, projektującym przebicie ulicy, zrobił ofertę bezpłatnego udzielenia potrzebnego gruntu, w zamian przecież żąda pewnych udogodnień, które dotychczas nie zostały przyjęte.

= Z Wisły.

Przybór wody, podniósłszy poziom Wisły do 4½ stóp, ustał onegdaj jeszcze.

Natomiast przez dzień wczorajszy stan wody zaczął się zmniejszając aż do stopy niżej.

Ruch w spławie i żegludze dosyć znaczny.

Statki krążą dosyć regularnie; wyjątek stanowią parowce, krążące pomiędzy Warszawą a Włocławkiem.

Przybywają one do Warszawy około godz. 10-ej wieczorem.

= Na wabika!...

W wielu sklepach warszawskich zaprowadzono zagraniczny zwyczaj, iż na przedmiotach, w oknie pomieszczonych, wywieszają się ceny.

Kupcy jednak, wbrew własnemu interesowi, żartują sobie z publiczności, uważając owe ceny jako wabik i mniemając, że klijent raz wszedłszy, bez kupna nie wyjdzie.

Na dowód naszego twierdzenia, przytaczamy fakt następujący:

Pani S., przechodząc około pewnego magazynu, w pobliżu ogrodu Saskiego, zobaczyła w oknie wystawowem okrycia z cenami: 17, 19 i 23 rs.

Wszedłszy do sklepu zażądała tych okryć, lecz odpowiedziano, że okazowych przedmiotów nigdy się nie sprzedaje.

— Proszę więc o podobne za 17 rs.

— Tańszych obecnie jak za 20 rs., wcale nie mamy — brzmiała odpowiedź.

Kiedy pani S. zaznaczyła różnicę podanej ceny od wskazanej w oknie, buńczuczny subjekt z grzecznym cynizmem oznajmił:

— Okno wystawowe co innego, a sklep także co innego...

Jest to więc nowy rodzaj podejścia handlarskiego, lecz nie handlowego...

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Marji Korczakowej przy ul. Orlej pod nr. 10-ym skradziono sreber na sumę 130 rs. — Z mieszkania p. Marjana Rutkowskiego przy ul. Freta pod nr. 50-ym skradziono różną garderobę wartości 173 rs. — Z otwartego mieszkania Fajgi Giejmanowej przy ul. Brukowej pod nr. 20-ym skradziono różnych przedmiotów na sumę 400 rs. — Zamieszkałej przy ul. Nowiniarskiej pod nr. 14-ym Marji O. skradziono srebra wartości 150 rs. — Z mieszkania Michaliny Węgrzynowiczowej przy ul. Krzywe Koło pod nr. 24-ym skradziono garderobę i bieliznę wartości 100 rs. — Ze sklepu kapeluszy damskich przy ul. Nowolipki pod nr. 2-im Klarze Wejnlejsowej skradziono nocy wczorajszej towaru na sumę 150 rs.

= Grabież.

W dniu wczorajszym, około godz. 6-ej rano, pod ścianą domu nr. 183 na Szmulowiznie, znaleziono lokatora tej posesji, Wilhelma Schondlera, w stanie bezprzytomnym.

Schondler, po przyprowadzeniu go do zmysłów, przekonał się, iż mu zabrano pugilares ze 140-tu rublami.

W niedzielę wieczorem, powracając z Radzymina, spotkał się z jakiemiś „landsmanami" w karczmie i tam pił.

Co się dalej stało i kto go doprowadził pod dom? — nie pamięta.

= Gwałtowny sklepikarz.

Wczoraj wieczorem przechodzący ulicą Daniłowiczowską byli świadkami oburzającej sceny.

Właściciel sklepiku z pod nr. 6-go, pochwyciwszy terminatora od szewca, Dewickiego, zaczął go bić za to, iż chłopiec przestał brać u niego wiktuały.

Biedny malec, ugodzony pięścią w twarz, zalał się krwią.

Gdy czeladnik przybiegł do sklepiku ująć się za pokrzywdzonym, gwałtowny sklepikarz, rzuciwszy się na niego, pochwycił za szyję i zaczął dusić.

Wdanie się policji położyło kres napaści i gwałtownego sklepikarza pociągnięto do odpowiedzialności.

— Do katolickiego kościoła... tak daleko?

— Ja jestem w duchu katoliczką; wkrótce po skończeniu pensji zostanę nią formalnie.

— Dlaczego wkrótce po ukończeniu pensji? czemuż nie teraz?

— Bo jestem elewką *Sacré Coeur*. Gdybym teraz religję zmieniła, to powstałby wielki krzyk na biedne zakonnice, że mnie do tego skłoniły; toby im mogło zaszkodzić.

— Jak się to stało, że matka pani, taka gorliwa protestantka, oddała panią na pensję katolicką?

— Bo to najlepsza i najmodniejsza u nas pensja. To też przynajmniej trzecią część pensjonarek stanowią tam heretyczki. Formalna wieża Babel pojęć religijnych.

— I cóż się dzieje z wykładami religji?

— Tylko te bywają na takich wykładach, którym matki pozwalają na to?

— Pani pozwalano?

— Nie... i pewnie dlatego powiedziałam sobie, że będę katoliczka. Zrobię to pociechu, żeby klasztorowi nie szkodzić. Po co ma kto o tem wiedzieć? Mama mi pozwoli, o to się nie boję.

— A czy zakonnice nie starają się nawracać? Muszą pewnie uprawiać prozelityzm?

— Nigdy wbrew woli rodziców, albo elewki. Ale za to jezuici nawracają tutaj setki osób. Kolegjum jezuickie, to znów najmodniejsza pensja dla chłopców. Kogo oni nie mają!... Przedstawicieli wszystkich herezyj! Ale oni chłopców nie nawracają, bo toby się nie na wiele przydało. Chłopak każdy, to taki idjota! Miewają tylko angielskie kazania co niedziela. Cudne kazania! tylko na pognębienie herezji. Wtedy tłumy angielskie zbierają się i z tych kazań największe są rezultaty. Kościół aż się jarzy od światła, prześliczna muzyka gra na chórze—no, i te heretyckie błazny widzą, że jednak lepiej modlić się przy muzyce, przy kwiatach i przy obłoku z kadzideł. To ducha podnosi. Dla mnie np. ten okręcik ze swojem maleńkiem światełkiem jest czemś tak pełnem życia, takiem wymownem! Nie rozumiem, jak się mama może modlić wśród czterech gołych ścian. To tak, jakby ktoś chciał wesołą rozmowę prowadzić i gości przyjmować w niewykończonym salonie, gdzie jeszcze ani mebli, ani firanek niema. Ale mama tak się boi jezuitów, żeby jej nie nawrócili, że za nic nie chce pójść na ich wieczorne nabożeństwo. To trudno! Ja się tem martwię, ale tłumaczę sobie, że starsza generacja koniecznie musi być zacofana i uparta.

Miss Daisy widocznie przejęta była swemi słowami. Trzymała się zasady, że język na to jest dany kobiecie, by jej się jaknajwięcej wysługiwał. Henryk słuchał tylko, a ona mówiła dalej.

— Mama uparta i Stella również. Może Bóg da, że w końcu przejrzą. Chciała mnie mama oddać na cały czas wyjazdu, jako stałą pensjonarkę, ale nie przystałam na to, o, nie! Kocham klasztor, ale dlatego, że mi zamknięcie tam nie grozi. Gdyby mnie zamknięto, tobym wszystko podpaliła z rozpaczy i uciekła.

— A gdzież mama pani wyjechała?

— To pan nie wiesz? Taki się z pana zrobił odludek, że o niczem nie słyszysz. Mama pojechała ze Stellą do Paryża po wyprawę, znowu na „Circassianie", razem z kapitanem Snuffson. Właśnie dlatego byłam w kaplicy, żeby się za nich pomodlić. Nie cierpię „Circassiana" i całej „*Allan line Company*".

— I dlatego pani płakałaś? — spytał Henryk, w oczy panienki spoglądając.

— Kto panu powiedział, że płakałam? Nieprawda! Ani mi się śniło. Impertynent z pana!

Zarumieniła się od gniewu i szła coraz prędzej. Henryk starał się napróżno przebłagać obrażoną Daisy, gdy nagle oboje usłyszeli tentent konia. Mimowoli spojrzeli w kierunku, zkąd ich odgłos ten doszedł. Z po za skrętu ulicy wysunęła się amazonka, lady Dolly, w obcisłej krótkiej spódnicy i w ponsowej dżokejskiej czapeczce na głowie. Daszek od dżokejki cień rzucał na oczy ślicznej amerykanki. Wprawną ręką powodowała wierzchowcem, który parskał, zżymał się i głową wyrzucał, niezadowolony widocznie z mundsztuka.

Obok lady Dolly kłusował z jednej strony mister James Rowland, pochylony jak tatar na swoim *double-poney*, z drugiej strony podążał swobodny, wyprostowany mister Archibald Aston, nie spuszczając ani na chwilę oczu z pięknej kobiety. To też nie spojrzał nawet na tych dwoje, którzy im się z trotuaru przyglądali. Tymczasem lady Dolly rzuciła na nich przelotne spojrzenie, kiwnęła zlekka głową i pogalopowała dalej, a z nią jej towarzysze.

Henryk poczerwieniał raptownie i równie prędko zbladł. Przez chwilę szedł machinalnie, zamyślony i nie zwracał uwagi na swoją towarzyszkę. Gdy sobie o niej przypomniał, spostrzegł, że z oczu jej łza po łzie staczała się na ziemię. Co chwila Daisy ocierała łzy chusteczką, ale nowe napływały. Szczęściem, ulica pustą była zupełnie i nikt na nią nie patrzył.

— Miss Daisy. Co pani jest?—pytał Henryk, już oprzytomniony, głosem pełnym współczucia.

Ona mu nie odpowiadała, widocznie głosu pewną nie była. W końcu uspokoiła się trochę.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Pod kołami wozu.

Wczoraj rano na ul. Piekarskiej powożący wozem piwowarskim browaru Junga, Franciszek Ciesielski, cofał wóz duży do rozwożenia lodu, a skutkiem pęknięcia dyszla, wywrócił go.

Wóz padł na przechodzącego terminatora szewckiego, Eugenjusza Poradowskiego i ciężko go poranił.

P. bezprzytomnego odwieziono do szpitala św. Rocha.

Życiu chłopca grozi poważne niebezpieczeństwo.

= Na wodzie.

Nocy wczorajszej została spełnioną nader zuchwała kradzież przez parobka ze wsi Zastów, Ludwika Szyrkę, na galarze, podążającym z owocami do Warszawy.

Ów Szyrko okradł śpiącego Baltazara Szymańskiego, właściciela galaru, zabierając mu woreczek z 53-ma rublami, zegarek srebrny, oraz dwa pamiątkowe dukaty węgierskie.

Łotr uciekł z galaru wpław, innej bowiem drogi nie miał.

Kradzież dopiero rano, kiedy miano wyruszać do brzegu warszawskiego, została dostrzeżoną.

= O wygranę.

Wczoraj do szpitala św. Ducha przywieziono ciężko poranionego Jakuba Żydoka, stolarza.

Żydok, jak się okazało, grając w kręgle w jednej z restauracyj przy ul. Grzybowskiej, miał szczęście do gry i wygrał kilkadziesiąt rubli.

Gdy Ż. następnie około północy zawiesił grę i chciał iść do domu, partnerzy zastąpili mu drogę i zaczęli się domagać, by grał dalej, albo zwrócił im wygranę.

Żydok na propozycję nie przystał.

Wywiązała się więc awantura, a następnie bójka, w której Żydoka tak ciężko poturbowano, iż zaszła potrzeba odesłania go na kurację do szpitala.

= Fatalne poparzenie.

Wczorajszego wieczoru p. Józef Szaniawski, wychodząc z dystrybucji przy ul. Nowy Świat, zapalał cygaro od płomienia gazowego, który nagle w górę wybuchnął.

Płomień ogarnął całą twarz pana S.; wydał on straszny okrzyk.

Cały zarost, jako to: broda, wąsy, brwi spaliły się, a nawet włosy na głowie uległy opaleniu.

Twarz została mocno oparzoną.

Dzięki instynktownemu zamknięciu oczu, pan S. na wzroku nie doznał szwanku.

Po udzieleniu szybkiej pomocy przez dra S., który podówczas przechodził koło sklepu, pana S. odwieziono do mieszkania.

Fatalne poparzenie zagraża panu S. kilkotygodniową bezczynnością, kuracja bowiem będzie wymagała dłuższego czasu.

= Zagadkowy zgon.

W dniu wczorajszym, pod nr. 92-im przy ul. Chmielnej, znaleziono w południe zwłoki Stanisława Walasika, ślusarza, który przed paru godzinami był jaknajzdrowszy.

Denat liczył 45 lat wieku.

Na zwłokach, które zabezpieczono dla wyprowadzenia śledztwa sądowego, niema oznak żadnego gwałtu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W d. 25-ym b. m., o god. 12-ej w południe, w magistracie tutejszym, odbędzie się licytacja na dzierżawę dwóch sklepów w głównym gmachu gościnnego dworu za Żelazną Bramą na czas od daty zatwierdzenia licytacji do d. 13-go stycznia roku 1894-go; roczna cena dzierżawna tych sklepów oznaczona jest do licytacji w sumie: za sklep № 112—rs. 128 kop. 64 i za sklep № 113—rs. 118 kop. 27. Licytacja ta odbędzie się na ryzyko dotychczasowych dzierżawców, niedotrzymujących warunków kontraktu. Wadjum do licytacji nie wymaga się, lecz utrzymujący się przy dzierżawie winien natychmiast złożyć komisji licytacyjnej półroczną sumę dzierżawną, jaką zadeklaruje.

— D. 25-go b. m. rozpocznie się w Warszawie dziesięciodniowy jarmark na chmiel. Jarmark odbywać się będzie na posesji przy magazynach warszawskiego kantoru Banku państwa przy ulicy Nowogrodzkiej.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Edmund Tchorzewski, 3315

b. obywatel ziemski, po krótkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w wieku lat 57, zszedł z tego świata dnia 18-go b. m. Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbędzie się d. 23-go, t. j. we wtorek, o godz. 8-ej rano, w kościele św. Antoniego (po-reformackim), wyprowadzenie zaś zwłok z tegoż kościoła, nastąpi w tymże dniu o godz. 5-ej po południu, na cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy pozostała żona i córka zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych.



Ś. P.

Henryk Neugebauer,

kupiec, po krótkiej a ciężkiej chorobie, zmarł w dniu 21 września 1890 r., przeżywszy lat 36. Pogrążona w głębokim smutku żona, dzieci i rodzina zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 23 b. m., tj. we wtorek, o godz. 2 po poł. z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ul. Mylnej na cmentarz tegoż wyznania. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 3307

† W d. 24-ym września, t. j. w środę, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Joanny z Wierzbieńców

SZALK,

o godz. 10-ej rano odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, na które pozostały mąż z synem zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. —3316—

† Wszystkim szanownym znajomym i przyjaciołom, którzy raczyli odprowadzić zwłoki ś. p. matki naszej

Róży Brodaczyńskiej

w dniu 20-ym b. m., składamy serdeczne Bóg zapłać.

—3314— Stroskane dzieci.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

ZJAZD MŁYNARSKI.

Odesa 22-go września. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wczoraj otwarty tutaj został zjazd młynarzy z gubernij południowych. Celem zjazdu jest wynalezienie środków, mogących zapewnić większy zbyt mąki za granicą.

WYPADKI PORTUGALSKIE.

Lizbona 22-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczoraj pomimo zakazu władzy odbył się tutaj meeting ludowy, celem założenia protestu przeciw umowie angielskiej i potępienia Anglji. Uczestniczyło w nim 10,000 ludzi.

Oporto 22-go września. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wczoraj tłum ludu wykonał demonstrację antirządową przed klubem republikańskim. Deputowany Braga wygłosił mowę, w której wykrzykiwał, że ostatnia godzina dynastji portugalskiej wybiła. Podczas pochodu wydawano okrzyki na rzecz republiki, a na śmierć Anglji. Konna żandarmerja rozpraszała tłumy. Wielu rannych. Stwierdzono, że wielu żołnierzy bratało się z tłumem. Wszędzie tworzą się komitety rewolucyjne.

Madryt 22-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Z Lizbony nadeszły pogłoski o zamiarze abdykowania króla don Karlosa.

POWRÓT DO NIEWOLNICTWA.

Londyn 22-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *Sunday Times* utrzymuje kategorycznie, że w Bagamoyo odbywa się jawny targ na niewolników.

ZAJŚCIE W BOMBAJU.

Kalkutta 22-go września. (*Tel. pr. K. W.*) — W Bombaju przyszło z powodu wyborów do krwawego starcia. Siedemnaście osób zabitych.

Petersburg 22-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— Wczoraj w Bucharze emir przyjmował uroczyście p. ministra finansów. P. ministrowi wręczono najwyższy order bucharski, ozdobiony brylantami i wiele cennych podarunków.

Petersburg 22-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— P. minister komunikacji w tych dniach zwiedzał koleje: witebską i poleskie, przyczem interesował się szczególniej stanem podkładów.

Petersburg 22-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— *Grażdanin* donosi, iż poruszona została kwestja utworzenia przy wszystkich klasztorach prawosławnych bibljotek bezpłatnych dla dzieci włościańskich.

Petersburg 22-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— *Petersb. wied.* donoszą, iż znaczna część handlu w okręgu zabajkalskim przeszła w ręce chińczyków. Administracja miejscowa czyni starania, aby przedsięwzięte być mogły odpowiednie środki, celem ograniczenia napływu chińczyków.

Petersburg 22-go września. (*Tel. Aj. półn.*)— *Now. wr.* dowiaduje się, iż rząd russki rozpoczął układy z państwami zagranicznemi, w kwestji zbytu na rynkach zagranicznych tytuniu russkiego.

Wiedeń 22-go września. (*T. pryw. K. W.*)— Na wszystkich ulicach, któremi przejeżdżać będzie cesarz Wilhelm, rozpoczęto już na wielką skalę roboty dekoracyjne.

Praga czeska 22-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)—Biskup Sztrossmajer przesłał do *Narodnich Listów* podziękowanie za owacje czeskie. (*Aj. półn.*)

Berlin 22-go września. (*Tel. pryw. K. W.*)— Socjaliści przygotowują liczne obchody i manifestacje na d. 1-szy października (dzień wygaśnięcia ustaw wyjątkowych; *przyp. red.*)

Berlin 22-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Fabryki królewskie broni w Spandau otrzymały nakaz, aby zawiesiły nocną pracę kobiet.

Berlin 22-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Podobno książę Bismark jedzie na zimę do San Remo.

Londyn 22-go września. (*Tel. pr. K. W.*)— Na północno-wschodniej granicy Afganistanu chan Dangan zajął krainę Pamir, uwięził urzędników chińskich i przyjął poddaństwo indo-angielskie za otrzymanie rocznego zasiłku. Wskutek tego angielskie słupy graniczne w Pamirze są już tylko o trzy dni drogi oddalone od russkich w Kara Kul. W pośrodku leżą tylko osady kirgizów, które mogą być łatwo zabrane. Tym sposobem w krótkim czasie Anglja i Rosja będą wprost sąsiadowały ze sobą w Azji. Anglicy przywrócili fortyfikacje w Shah i Dulla Chodża, które zajęte są przez wojska kaszmirskie, panujące nad olbrzymią doliną Raszkem Daria.

Londyn 22-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Adelina Patti otrzymała za krótki cykl występów w Petersburgu i Moskwie 300,000 fr.

Konstantynopol 22-go września. (*Tel. pr. K. W.*)—Mussa bej osiądzie na wygnaniu w Medynie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 21-go września. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*)— Zniżkowe usposobienie giełdy sobotniej towarzyszyło rozpoczęciu dzisiejszego posiedzenia. Dość skąpo występująca gotówka na rynku pieniężnym, ujemnie wpływała na rozwój interesów, skutkiem czego tendencja była dość ospałą. Wartości ruskie, które były silnie zaofiarowane, poniosły dziś znowu straty. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, płacone były w początku i pod koniec giełdy po 261.50 a w chwili urzędowego notowania osiągnęły 262. W porównaniu z onegdajszemi kursami, straciły banknoty ruskie w obrotach natychmiastowych 70 fen., a w końcomiesięcznych nie uległy zmianie. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 45 fen., Petersburg zaś w obu terminach o 75 fen. Przekazy na Wiedeń niżej również w obu terminach o 20 fen. (krótkie 181.70, długie 180.40). Z papierów listy zastawne ziemskie straciły 60 kop.; pożyczka wschodnia obniżyła si o 10 kop. Pożyczka 4% konsolidowana z r. 1880-go i 6% ruskie renty złote notowane były wyżej, podczas gdy $4\frac{1}{2}$% listy zastawne ruskie i kupony celne bez zmian, a obie pożyczki premjowe ruskie doznały niżki. Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne pozostało bez zmian; żyto cokolwiek lepiej, podrożało w obu terminach o 25 fen.

Berlin 21-go września (*notowania urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nst.	261 50	Akc. d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	261.25	Akcje kredytowe	—.—
Wek. na Petersb. krót.	260 50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	258.60	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	262.—	Żyto w tow. gotow	173.50
Wschodnia poż. II em	83.—	Żyto na wiosnę	165.50
Listy zast. serji I-ej	75.50		

Kursa z 20-go września: 262.20, 261.70, 261.25, 295.15, 262,— 83.10, 76.10, —.— 173 50, 165.50.

Petersburg 22-go września. — Weksle na Londyn 77.05 pożyczka premjowa I-ej emisji 226.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 213.50. Półimperjały 6.21.

Przed jarmarkiem.

Wczoraj, o godzinie 10-ej rano, komitet warszawskiego jarmarku chmielowego, któremu, w zastępstwie p. prezydenta miasta, jenerała Starynkiewicza, przewodniczył radny magistratu miasta Warszawy, r. kol. Jan Ratyński, dopełnił otwarcia placu jarmarcznego przy składach Banku państwa, przy ul. Nowogrodzkiej.

Odkrytych pomostów i wag miejskich magistrat dla tegorocznego jarmarku nie urządził, gdyż uznano to za bezcelowe; wszystkie zatem partje chmielu, jakie będą na jarmark dostawione, umieszczone zostaną w specjalnie na ten cel przygotowanych parterowych komorach głównego gmachu magazynów Banku państwa. Tu do ważenia chmielu znajduje się jedna waga dziesiętna.

Dla bezpieczeństwa ogniowego, na żądanie p. prezydenta miasta, delegowany został odpowiedni oddział straży ogniowej z narzędziami, który przez czas jarmarku dniem i nocą nieodstępnie na placu jarmarcznym znajdować się będzie.

Salę giełdową i w niej bufet urządzono już w oddzielnym budynku na samym placu jarmarcznym, przyczem w tej sali jedynie dozwolone jest palenie tytuniu.

Komitet uznał, iż urządzenie placu jarmarcznego odpowiada w zupełności celowi.

Na wczorajszym posiedzeniu komitetu ustanowieni zostali dwaj meklerzy przysięgli w osobach pp.: Aleksandra Haberbusza i Władysława Ejchlera, t. j. ci sami, co w r. z.

Wynagrodzenie dla meklerów przysięgłych za po-

średniczenie przy zawieraniu tranzakcyj, komitet ustanowił w wysokości jednego procentu od sumy, na jaką tranzakcja zawartą została, i to od każdej ze stron, t. j. właściciela partji, i nabywcy takowej, przyczem temu tylko meklerowi wzmiankowane wynagrodzenie (kurtaż) należy się, któremu właściciel partji powierzy wydane przez Bank państwa świadectwo wagowe i który to świadectwo nabywcy partji doręczy, w przeciwnym zaś razie dopełniający tranzakcji mekler uważa się za nieupoważnionego i wynagrodzenie jego zależy w zupełności od właściciela sprzedanej partji i nabywcy takowej.

Komitet objaśnił nowoobranych, iż instrukcja, wydana dla meklerów przysięgłych giełdy warszawskiej, o ile stosować się może do czynności na jarmarku, obowiązuje ich także, a nadto winni są poddawać się wszelkim rozporządzeniom komitetu jarmarcznego i składać szczegółowe relacje o każdej tranzakcji, oraz stanie i przebiegu jarmarku na każde żądanie sekretarza komitetu. Dla składania relacyj z całego dnia, meklerzy winni przybywać osobiście o godzinie 7-ej wieczorem do kancelarji komitetu.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się 25-go b. m., o godz. 7-ej wieczorem.

Znajduje się już na placu jarmarcznym próbka chmielu (dwa wańtuchy wagi 6 pud. 38 funtów) z plantacji hr. Konstantego Kleinmichela z majątku Poczep, powiatu mglińskiego, gubernji czernigowskiej.

Dziś przybywa około 150 pudów chmielu z plantacyj p. Adama Helbicha.

Licytacja w lombardzie.

Na czwartej z kolei licytacji w lombardzie miejskim, sprzedano wczoraj 46 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie rs. 744, oszacowanych na rs. 944, ze sprzedaży zaś osiągnięto rs. 1,117 kop. 20.

Numera sprzedanych wczoraj zastawów i osiągnięte za nich kwoty są następujące:

Nr. 39029—rs. 85 kop. 80; 39053—rs. 55 kop. 10; 39930—rs. 27 39948—rs. 16 kop. 10; 40202—rs. 16 kop. 20; 40337—rs. 180 kop. 50; 40394—rs. 6 kop. 50; 40819 — rs. 17 kop. 80; 40991—rs. 38; 41195— rs. 17: 41358—rs. 13 kop. 60: 42180—rs. 11 kop. 90; 42231—rs. 29 kop. 90; 42276 — rs. 32 kop. 10; 42315—rs. 31; 42892—rs. 13; 43288—rs. 36 kop. 20; 43509—rs. 7 kop. 50; 43626—rs. 24 kop. 70; 43681 — rs. 62 kop. 10; 44210—rs. 27; 44620—rs. 63 kop. 50; 44834 — rs 35 kop. 10; 44884—rs. 104; 44997——rs. 14 kop. 90; wreszcie 45172 — rs. 50 kop. 50.

Jutrzejsza, t. j. piąta z kolei, licytacja rozpoczyna się o godz. 10-ej zrana i trwać będzie do godz. 1-ej po południu.

Do sprzedaży przeznaczono 20 zastawów, oszacowanych na rs. 469, zastawiony za rs. 392.

Zastawy te sprzedawane będą według numerów w porządku następującym:

Nr. 45250. Pióro złote wagi 2 zołotn., oraz srebro: pudełeczko i czarka (waga srebra 69 zołotn.).—45299. Złoto: zegarek i para kolczyków z brylantami (waga brylantów $^1/_4$ karata a złota $^5/_8$ zołotn.), oraz tuzin łyżek stołowych wagi 52 zołotn., i tuzin stołowych widelców platerowanych. — 45547. Srebrny zegarek kryty uszkiem nakręcany.—45652. Złoty zegarek kryty.—45702. Trzy złote pierścionki, jeden z nich z rautami (waga złota $3^7/_8$ zołotn., a rautów $^1/_{16}$ karata), oraz srebro: 5 łyżek stołowych i 14 łyżeczek do kawy (waga srebra 1 funt 59 zołotn.)—45920. Złoty łańcuszek do zegarka (waga złota $9^5/_8$ zołotn.), oraz srebro: kadzielnica i 7 łyżek stołowych (waga srebra 1 funt 67 zołotn.). — 46209. Złoty łańcuszek do zegarka (waga złota $8^1/_4$ zołotn.).—46763. Złoto: 2 broszki, spinka i łańcuszek do zegarka (waga złota 4 zołotn.).— 46889. Złoto: 3 łańcuszki do zegarków, krzyżyk, para kolczyków i para spinek (waga złota $5^1/_4$ zołotnika).—46909. Srebro: zegarek kryty i papierośnica (waga srebra $20^1/_2$ zołotn.). — 47675. Obrączka złota.—47828. Złoto: zegarek kryty, łańcuszek do zegarka i 3 pierścionki, jeden z nich z rautami (waga zło a $6^3/_4$ zołotn.), oraz srebro: solniczka i 2 czarki (waga srebra $33^1/_4$ zołotn.).—47839. Złoto: broszka, para kolczyków, pierścionek i spinka (waga złota $4^3/_4$ zołotn.).—47975. Złoty zegarek kryty.—48268. Złoty i srebrny kryte zegarki.—48292. Złoto: zegarek kryty uszkiem nakręcany, łańcuszek do zegarka, 3 pierścionki i szpilka z rozetami (waga złota $6^1/_8$ zołotn.).—48361. Srebro: 6 łyżek, 6 widelców i noży stołowych (waga srebra 1 funt 72 zołotn.).—48675. Zegarek złoty. — 48708. Para obrączek złotych. — 48823 Złoto: 2 pary kolczyków, jedna z nich z koralami (waga złota $3^7/_8$ zoł.), oraz srebro: 2 pudełeczka, solniczka, pokrywka, podstawka, maszynka do papierosów i kawałek (waga srebra 94 zołotników).

Szósta z kolei licytacja—we czwartek.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego dnia 22-go września. Dostawy nie wielkie. Pszenicy 800 korcy ofiarowano różnych gatunków. Usposobienie dosyć mocne, kupowano chętnie i płacono za wyborowe 5.85 i 5.90 do 5.95, średnie gatunki 5.25 i 5.35, lepsza biała 5.70. Żyta tylko 400 korcy, i to tylko średniego, wyborowego brak, usposobienie mocne; za prawie wyborowe po 4.30 do 4.40, średni po 4.20 do 4.25. Owsa nadesłano 300 korcy średniego 2.40, 2.45 do 2.55 za korzec.—Na Pradze wczoraj targ mało ożywiony, dostawy małe, dążność raczej zniżkowa. Dowieziono 24 wagonów, z których 13 żyta i 11 owsa. Za żyto wyborowe 74 i 75 kop., średnie 72 i 73 kop., gorsze 69 do 72 kop. Owies słabiej, wyborowy 72 do 75 kop., średni 69 do 72, ordynaryjny 65 do 68 kop. Gryka i jęczmień spokojnie, kasza jaglana słabo.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 22-im września. Przebieg interesów na targu dzisiejszym był spokojny; targ wogóle był mało ożywiony. Dowozy wynosiły tylko 7 wagonów. Żyto dosyć mocno, dostarczono tylko 1 wagon; wyborowe sprzedawano po 74 do 75 kop., średnie po 72 do 73 kop., ordynaryjne po 69 do 71 kop. Owies zniżkowo; dowieziono 6 wagonów; wyborowe gatunki kupowano po 70 do 72 kop., średnie po 66 do 69 kop., ordynaryjne po 62 do 66 kop. Gryka bez obrotów, w żądaniu po 70 do 75 kop. Jęczmień spokojnie, 65 do 85 kop. Kasza jaglana bez nabywców; usposobienie słabe; notować można 85 do 102 kop. stosownie do gatunku.

Mąka. W handlu mąką w tygodniu ubiegłym z powodu świąt u izraelitów panowało większe ożywienie; zbyt by łatwiejszy, lecz ceny nie zdołały się unormować. W obec tego ceny należy uważać za niezmienione.

Rzepak. W ostatnim tygodniu handel rzepakiem był prawie żaden; wysoki kurs i święta u izraelitów stały na przeszkodzie eksportowi, a nawet zwykłym tranzakcjom. Ceny nie uległy zmianie i wynoszą rs. 6, 6.25 i 6.50 za korzec w Warszawie.

Skóry. Dostawy bydła obecnie są dość znaczne, co powoduje większe zaofiarowanie skór i nie dopuszcza do podniesienia się cen. Za sztukę skóry wołowej płacono rs. 7.09 do rs. 12.50, na wagę od 10, $10^1/_2$ do $12^1/_2$ kop. za funt, względnie do wielkości i wagi całej sztuki. Skóry oczyszczone ssiągały 1 kop. na funcie drożej. Skórki cielęce warszawskie od rs. 1.80 do 2.70 za parę, skórki prowincjonalne rs. 16 do 17.50 za pud. Skóry końskie od rs. 2.60 do 4.20 za sztukę.

Węgle kamienne. W obec zbliżających się dni zimnych, zapotrzebowanie paliwa zwiększa się codziennie; fabryki porobiły również znaczne kontrakty. Wywóz węgla do Rossji południowej również nie ustaje. To wszystko razem wziąwszy spodziewać się można, iż ceny nietylko zdołają się utrzymać, lecz podniosą się nawet może cokolwiek. Cena obecna wynosi rs, 76 do 83 za wagon na stacji towarowej drogi wiedeńskiej, bez wywózki.

Gdańsk 20-go września. — Pszenica krajowa spokojnie, bez zmiany. Towar tranzytowy cokolwiek słabiej. Płacono za polską transyto pstrą obsadzoną 121 f. 140 m., jasno-pstrą silnie obsadzoną 129 f. 146 m., jasno-pstrą obsadzoną 127 funt. 146 mar., jasno-pstrą 126/7 funt. 146 m., 131 f. 151 m., wysoko-pstrą lekko-obciągniętą 131 f. 150 m., wysoko-pstrą 129 funt. 151 m., 131 f. 152 mar., 132 f. 153 mar., ładną wysoko-pstrą 129/30 f. 157 m., wybitnie czerwoną 127 funt. 148 mar., za russką tranzyto pstrą 120 funt. 141 m., szklistą chudą 122 f. 145 mrr., czerwoną obsadzoną 123 f. 139 m., łagodnie czerwoną 123/4 f. do 125 f. 143 m., 128/9 f. 146 m., 129 funt. i 131 f. 148 mar., wybitnie czerwoną 131 funt. 149 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik $148^1/_2$ płacono, na październik-listopad $148^1/_2$ mar. w zaofiarowaniu, 148 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 148 mar. w zaofiarowaniu i w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 150 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 146 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 119/20 i 125/6 f. 112 m., za russkie tranzyto 133 f. 110 mar. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik tranzytowe 112 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowe 112 mar. płacono, na listopad-grudzień tranzytowe 112 mar. w zaofiarowaniu. $111^1/_2$ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe $111^1/_2$ m. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 112 mar., tranzytowego 111 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 113/4 f. 119 mar., jasny 107 f. 116 m., 106 f. 120 mar., 112/3 f. 121 mar., 111/12 f. 122 mar. za tonnę. Owies krajowy 126 m., 127 m. za tonnę płacono. Rzepik polski tranzyto 115 mar., russki tranzyto letni obsadzony 167 mar. za tonnę targowano. Rzepak polski tranzyto 220 m. za tonnę płacono. Siemię lniane russkie obsadzone 170 mar. za tonnę targowano. Rzodkiew russka tranzyto 177 mar. za tonnę płacono. Gorczyca russka tranzyto brunatna 132 m., 136 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.95 m., 4.05 m., średnie 3.85 m., 3.90 m., miałkie 3.75 mar., 3.80 m. za 50 kilogr. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 62 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień $54^1/_2$ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 55 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 42 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 35 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj $35^1/_2$ m. w poszukiwaniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 263.70 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *E. Jastrzębiec.*— 1) Jeżeli ojciec w chwili poboru będzie liczył ukończonych lat 50 lub tyleż matka wdowa, wreszcie jeżeli są dziadkowie przy wnuczkach, wymagający opieki, wówczas jeden z braci ma prawo być uwolnionym od służby wojskowej na mocy wyboru, dokonanego przez rodziców lub w braku ich dziadków. 2) Krótki wzrok, jeżeli nie jest połączony z t. zw. „kurzą ślepotą", nie uwalnia od służby wojskowej, lecz usuwa od zajęć frontowych. 3) Osoby, kształcące się za granicą, jeżeli nie posiadają na to oddzielnego pozwolenia z ministerjum oświecenia, obowiązane stawić się na każde wezwanie do powinności wojskowej. 4) Jeżeli z prawami drugiej kategorji wstępują na ochotnika, służą dwa lata, jeżeli zaś są wzięte przy poborze, trzy lata i do zajęć niefrontowych nie są używane.

— *Panu A. Ciechomskiemu.* — Przeniesienie lub właściwie zakonserwowanie siły machiny parowej, pracującej w ciągu dowolnie obranego czasu na ścieśnione powietrze, jest rzeczą możebną, z poniesieniem jednakże tych straty, jakie wogóle przenoszenie siły za sobą pociąga.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 22-go września 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 21-go g. 9 w.	757 9	65	Pd	12.7	10.1
D. 22-go g. 7 r.	757.6	65	PdW	12.4	9.9
„ g. 1 pp.	757 3	45	PdW	18.8	15 0

W ciągu d. 21-go b. m. Temperatura najniższa C. 7.4=R. 5.9; „ najwyższa C. 19.2=R. 15.3; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	(	15 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	20 p. p.	11	5 rano
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 wiecz.	6	10 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Spacerowy do Skierniewic w niedziele i święta	9	30 rano	11	05 wiecz.
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	(	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	52 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	15 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	13 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	15 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	8 wiecz.	7	08 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	28 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	05 rano
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p.	2	15 p. p.
Towarowo osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	02 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewsk.	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	— —	10	15 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	8	30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 10 (22) Сентября 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)